

Gardnerowe bałamuctwa

Autor tekstu: **Lech Stępniewski**

Przeczytałem właśnie opowieści o Graalu autorstwa Wawrzyńca Gardnera, jakie zamieścił Pan w swojej witrynie i powiem od razu „z grubej rury”, co o nich myślę. Otóż myślę, że jest to nieprawdopodobna tandeta umysłowa; popis szalbierstwa i nieuctwa, jaki trudno dziś znaleźć na przykościelnym straganie nawet w najciemniejszym Ciemnogrodzie. A teraz konkrety.

Gardner zaczyna od tego, jak okropnie "zostaliśmy (...) wprowadzeni w błąd przez kościelny establishment", który wmówił nam — fałszując ewangelie! — że Józef, ojciec Jezusa, był stolarzem, a Jego matka, Maria — dziewicą. I tak to uzasadnia:

O Józefie

"Wszystkich nas uczono, że ojciec Jezusa, Józef, był stolarzem. „Czemu nie? Przecież tak mówią ewangelie”. Rzecz w tym, że w oryginalnych ewangeliach nie ma o tym mowy. Najlepsze tłumaczenie podaje, że Józef był „Mistrzem Rzemiosła” lub „Mistrzem Sztuk”. Słowo „stolarz” było uproszczonym wyobrażeniem tłumacza na temat znaczenia słowa „craftsman” (rzemieślnik, mistrz w zawodzie). Każdy, kto zetknął się ze współczesną masonerią, z miejsca rozpozna znaczenie słowa „ the Craft” (sztuka). Nie ma ono nic wspólnego ze stolarką. Tekst po prostu informował, że Józef był mistrzem, człowiekiem wykształconym."

Tymczasem w ewangelii Mateusza powiada się:
"Czyż nie jest On synem cieśli? " (Mt 13,55)

W greckim oryginale zostało tam użyte słowo „tektonos”, które już u Homera znaczyło 'obrabiający drewno', 'cieśla' etc. Oczywiście w grece — jak w każdym bogatym języku — słowo „tektonos” może również przybierać inne znaczenia: np. 'robotnik', 'rzemieślnik', 'mistrz' (w sporcie, w sztuce poetyckiej, lekarskiej), a nawet (metaforycznie) — 'założyciel rodu'. Pewne jest jednak, że - wbrew Gardnerowi — w pierwszym rzędzie odnosi się ono właśnie do ciesielstwa/stolarki, **nigdy natomiast nie informuje "po prostu", że ktoś jest "człowiekiem wykształconym"**.

O Marii Gardner pisze tak:

"Inny przykład dotyczy konceptu Niepokalanego Poczęcia. Nasze anglojęzyczne ewangelie mówią nam, że matka Jezusa Maria była dziewicą. Powtarzają to nieustannie. Zastanówmy się więc nad znaczeniem słowa „dziewica”. Rozumiemy, że jest to kobieta, która nie odbyła jeszcze stosunku seksualnego z mężczyzną. Ustęp dotyczący tej sprawy nie był tłumaczony z greki, lecz z łaciny. Tłumaczenie było łatwe, ponieważ w łacinie określano je słowem „virgo”, czyli Maria była „virgo”. Ale to wcale nie znaczyło wtedy tego, co dziś kryje się pod słowem „dziewica”. „Virgo” w znaczeniu łacińskim to po prostu „młoda kobieta”. Aby znaczenie było identyczne z tym, jakie się temu słowu przypisuje dziś, jej łacińskie określenie musiałoby brzmieć „virgo intacta”, co tłumaczy się jako „nietknięta młoda kobieta”."

Pomijam populary (lecz zawsze kompromitujący!) błąd na samym początku: **"koncept Niepokalanego Poczęcia" odnosi się naprawdę do poczęcia samej Marii, a nie do poczęcia Jezusa!** Ale w tekście greckim stoi jak byk: "parthenos" — czyli dziewica. I oczywiście znowu można argumentować, że i Grecy używali czasem tego słowa w znaczeniu 'młoda kobieta', 'panna' etc., ale chyba obraziliby się (zwłaszcza Ateńczycy), gdyby ktoś kwestionował na tej podstawie dziewictwo bogini Ateny — Athene Parthenos.

Kontrowersyjne jest co najwyżej greckie (czyli zawarte w oryginalnym tekście Ewangelii) tłumaczenie tego oto słynnego zdania z Izajasza:
"Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel"
(Iz 7,16)
podczas gdy w Ewangelii Mateusza jest już:
"Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami" (Mt 1,23).

Ale gdyby nawet Gardner miał rację, tj. że z tymi 'dziewicami' i 'pannami' namieszało się w przekładach — z hebrajskiego na aramejski, z aramejskiego na grekę, z greki na łacinę etc. etc. — to **co zrobić z takim oto jednoznacznym dialogiem Marii z aniołem w Ewangelii Łukasza:**

"Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym" (Łk 1,34-35)

Kolejna „rewelacja” Gardnera, to gołosłowne twierdzenie, że *„Jezus był Nazareńczykiem (a nie Nazaretańczykiem). Potwierdzają to również roczniki rzymskie, poza tym kroniki żydowskie z pierwszego wieku naszej ery oraz Dzieje Apostolskie stwierdzają, że brat Jezusa Jakub, i święty Paweł byli przywódcami sekty nazareńczyków”*.

Pomijam bzdury o *„rocznikach rzymskich”* czy *„kronikach żydowskich z pierwszego wieku naszej ery”*, w których napisano cokolwiek ciekawego o Jezusie (sam Pan dobrze wie, że **poza mętными strzępkami u Tacyty i Swetoniusza nie ma nic**). Jest także bezczelnym kłamstwem, że *„Dzieje Apostolskie stwierdzają, że brat Jezusa Jakub, i święty Paweł byli przywódcami sekty nazareńczyków”*. **Gdzie stwierdzają??!!!**

Na kosmiczną głupotę zakrawa jednak upieranie się, że Jezus nie pochodził z Nazaretu (czyli w terminologii Gardnera — nie był Nazaretańczykiem), lecz jakimś tajemniczym „nazareńczykiem”. W ewangeliach kilkanaście razy mówi się jasno, że Jezus jest prorokiem z Nazaretu, a w kilku wypadkach nawet — że chodzi bez wątpienia o miasto (np. w ewangelii Łukasza powiada się, że Józef i Maria wrócili z małym Jezusem „do swego miasta Nazaret” [*eis POLIN heauton Nadzareth*]). No, ale według mądrali Gardnera Nazaret podobno wybudowano dopiero PO śmierci Jezusa. Podobno — bo **żadnych dowodów Gardner jak zwykle nie przedstawia**.

A tak w ogóle to wszystkie te jego niby-uczone dywagacje o nazaretańczykach i nazareńczykach wzięły się ze zwykłego nieuctwa. Pewnie usłyszał coś jednym uchem o **nazireacie** (6 rozdział Księgi Liczb) i wszystko mu się poplątało. Gdyby jednak przeczytał porządnie choć raz ewangelie (sądząc po jego bełkocie nie przypuszczam, by zdobył się na taki wysiłek umysłowy) stałoby się dla niego jasne, że Jezus nie mógł być i nazirejczykiem (czyli kimś, kto złożył śluby nazireatu) — już prędzej pasuje tu Jan Chrzciciel. Nazirejczycy bowiem zobowiązani byli m.in. do powstrzymywania się od picia wina i nie strzygli włosów. Tymczasem sam Jezus tak powiada o Janie i o sobie: *„Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”* (Mt 11,18-19)

Ale takie szczególiki nie przeszkadzają Gardnerowi do snucia swych obłąkanych wizji. Śmiało pisze: *„Z kolei w innych annałach zapisano, że Jezus, jego brat Jakub i większość pozostałych apostołów kontynuowali działalność ruchu nazareńskiego i przenieśli się do Europy. Ruch ten stał się Kościołem Celtyckim. Zgodnie z udokumentowanymi zapisami Kościoła Celtyckiego w roku 37 naszej ery, czyli cztery lata po ukrzyżowaniu, ruch nazareński przekształcił się formalnie w Kościół Jezusowy. Kościół Rzymskokatolicki został stworzony 300 lat później, po 3 wiekach od stracenia Piotra i Pawła.”*

Cudne! Bieda tylko w tym, że owe „inne annały” oraz „udokumentowane zapisy Kościoła Celtyckiego” istnieją jedynie w wyobraźni pana Gardnera.

Ma facet wyobraźnię — niech mu będzie na zdrowie, bo w końcu z bajęd żyje. Ale niegodziwością jest — gdy się już samemu nielicho nakłamię i nafantazjuje — szkalować innych w taki oto sposób: *„Poza oczywistymi nieporozumieniami, błędnymi interpretacjami i chybionymi tłumaczeniami kanoniczne ewangelie cierpią z powodu wielu rozmyślnie wprowadzonych poprawek. Pewne oryginalne akapity zostały zmienione, inne usunięte, a jeszcze inne dodano tak, aby zadowolić partykularny interes kościoła. Większość tych poprawek wprowadzono w czwartym wieku, kiedy dokonywano przekładu na łacinę z oryginalnych greckich i semickich tekstów”*

I jeszcze taki kwiatuś: *„Obecnie wiadomo, że wszystko, co dotyczy wydarzeń po ukrzyżowaniu, zostało dodane przez biskupów Kościoła lub ich skrybów około czwartego wieku. Chociaż watykańskie archiwa potwierdzają to, większość ludzi ma utrudniony do nich dostęp, a nawet jeśli im się to uda, to okazuje się, że stara greka jest bardzo trudna do zrozumienia”*.

„Obecnie wiadomo”? Komu wiadomo? Jakie *„watykańskie archiwa”* potwierdzają? Próżno pytać, bo **to wszystko gołosłowny bełkot**. Rację ma Gardner w jednym: że *„stara greka jest bardzo trudna”*. Ale jej opanowanie nie przekracza możliwości średnio uzdolnionego człowieka — chyba że nagminnie trwoni czas na łągarstwa i fantazje...

Gardnerowi obita się też u uszy sprawa tzw. „Tajemnej Ewangelii Marka”, więc tym, którzy nie wierzą, że biskupi fałszowali ewangelie przedstawia następujący „dowód”: *„Nawet jeszcze wcześniej, około roku 195 naszej ery, czyli 1800 lat temu, biskup Klemens z Aleksandrii dokonał pierwszej znaczącej poprawki tekstu ewangelii. Usunął on istotną część z*

ewangelii Marka napisanej około sto lat wcześniej i uzasadnił swój czyn w liście: „ Bo gdyby one nawet mówiły coś, co jest prawdą, ten, który kocha Prawdę, nie... zgodziłby się z nim... Albowiem nie wszystkie prawdy będą ogłoszone wszystkim ludziom". Interesujące. Chodziło mu o to, że nawet w tym wczesnym okresie istniały już rozbieżności między tym, co napisali twórcy ewangelii, a tym, czego chcieli nauczać biskupi".

Jest tu ziarenko prawdy: to mianowicie, że rzeczywiście w 1958 roku Morton Smith odkrył w klasztorze Mar Saba pod Jerozolimą nieznany list Klemensa Aleksandryjskiego. A właściwie — odkrył jego odpis umieszczony na pustych stronach pewnej książki z połowy XVII wieku. Innymi słowy: kilkaset lat temu jakiś 'Ktoś' napisał po grecku dwie i pół stronie oświadczając, że są to prawdziwe słowa Klemensa. **I trzeba mu uwierzyć na słowo!** Sam ów „odpis" powstał najprawdopodobniej w wieku XVIII, ale nic na ten temat pewnego nie można powiedzieć, gdyż jego odkrywcą, Morton Smith, wykonał jedynie fotokopie — i odtąd ślad po liście Klemensa zaginął!! Podobno jest jeszcze w klasztorze, podobno przewieziono go do Grecji etc. — nie ma jednak żadnych dowodów, że po roku 1958 ktoś jeszcze go widział (choć parę osób twierdziło, że tak). Na szczęście klasztor był prawosławny, więc nie można powiedzieć, że to znowu Watykan coś fałszuje, kradnie, niszczy itp.

Sam list Klemensa jest ciekawy i rzeczywiście zawiera wyimki (raptem kilkanaście wersów) z „Tajemnej Ewangelii Marka", ale w świetle tego, co wyżej napisałem, jasne jest, że do jego wartości „dowodowej" trzeba podchodzić **z wielką ostrożnością**. Nawet jeśli zawierzmy Mortonowi Smithowi, uznamy, że odpis naprawdę istnieje i pochodzi z XVII-XVIII wieku etc., to i tak niewykluczone, że to po prostu dowcip nudzącego się klasztorowego bibliotekarza.

Gardner o tym wszystkim, ma się rozumieć, nawet nie wspomina (pewnie nie wie), natomiast **niemiłosiernie przekręca wszelkie fakty**. Z listu Klemensa wynika bowiem, że on **NIE DOKONAŁ** żadnej "poprawki tekstu ewangelii", ale że to sam Marek po przybyciu do Aleksandrii ułożył drugą, „bardziej duchową", jak pisze Klemens, ewangelię do użytku tych, „którzy byli doskonali". Natomiast słowa Klemensa cytowane przez Gardnera: "Bo gdyby one nawet mówiły coś, co jest prawdą, ten, który kocha Prawdę, nie... zgodziłby się z nim... Albowiem nie wszystkie prawdy będą ogłoszone wszystkim ludziom". **nie odnoszą się do tekstu ewangelii** (jak myśli ignorant Gardner), **lecz do nauczania Karpokratian** (jest to sam początek listu), którzy szatańskim podstępem zdobyli odpis „tajemnej ewangelii Marka" ale opacznie ją pojęli i zesłali na manowce. I znowu: **albo Gardner łże i rozmyślnie przekręca, albo też listu Klemensa nigdy nie czytał, co wystawia marne świadectwo jego rzetelności**.

Dalej następują żenujące bajeczki o małżeństwie Jezusa i Marii Magdaleny. Wbrew temu, co twierdzi Gardner, **nie ma na ten temat nawet cienia aluzji we fragmentach „Tajemnej Ewangelii Marka"** przytoczonych przez Klemensa. Innym „dowodem" ma być rzekome umieszczanie Marii Magdaleny we wszelkich wyliczeniach ewangelicznych na pierwszym miejscu [nb. w bardzo ważnej scenie pod krzyżem w ewangelii Jana (19,25) Maria Magdalena jest wymieniona na **OSTATNIM** miejscu]. Odtąd Gardner łże już bez żadnych skrępowań i „naukowych" pozorów.

Oto próbka jego możliwości: "Ewangelie opowiadają historie, które mimo iż nie zawsze są zgodne ze sobą, można także prześledzić na podstawie informacji pozabiblijnych. Opis działalności Jezusa aż do chwili jego ukrzyżowania można znaleźć w różnego rodzaju zapiskach pochodzących z tego okresu. W oficjalnych rocznikach Imperium Rzymskiego jest wzmianka na temat procesu pod przewodnictwem Piłata oraz o ukrzyżowaniu. Możemy na podstawie tej chronologicznie spisanej kroniki rzymskich gubernatorów ściśle datę ukrzyżowania na Paschę w marcu 33 roku naszej ery".

Znowu mamy „różnego rodzaju zapiski", „oficjalne roczniki Imperium Rzymskiego" etc., **których nikt nigdy nie widział na oczy!** Ciekaw jestem, co by Pan powiedział, gdyby jakiś hucpiarz chrześcijanin napisał Panu tak: Istnieją pewne zapiski, trudno zrozumiałe i przechowywane w tajnych archiwach Watykanu, które niezbitnie udowadniają, że Inkwizycja była stowarzyszeniem chrześcijańskich botaników-amatorów badających właściwości kwiatów oraz zbieraczy ziół. Wskazuje na to zresztą sama ich nazwa 'inkwizycja'; z łaciny 'inquisitio' — badanie, poszukiwanie. Spacerowali oni zazwyczaj po łąkach z naręczami bujnego kwiecia, a gdy zwiędło wrzucali je z uroczystą ceremonią do rozpalonych wcześniej ognisk. „Palenie na stosie" miało więc wyłącznie znaczenie symboliczne i

tylko ignoranci mogą twierdzić coś innego. Ponieważ palono chętnie także wonne korzenie mandragory w kształcie przypominające postać ludzką, lud czując zapach tych ognisk mawiał: 'oho, znowu panowie inkwizytorzy palą ludzi'. Niestety, ponieważ inkwizytorzy byli bardzo biegli w swej sztuce i podbierali rzadkie zioła wiejskim zielarkom, medykom etc., zawistnicy — wespół z templariuszami, katarami i różokrzyżowcami mającymi dotąd monopol na zielarstwo — rozpuszczali o Inkwizycji najohydniejsze plotki...

Mogę tak jeszcze bardzo długo, bo też mam wyobraźnię.

Niech Pan usunie te bałamuctwa Gardnera ze swej witryny jak najprędzej, bo to kompromitacja!!! I żadna tam „wolna myśl” — raczej myśl cierpiąca na rozwolnienie...

Serdecznie pozdrawiam

Lech Stępniewski

Lech Stępniewski

Publicysta Najwyższego Czasu. Konstruktwna krytyka Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,591) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,591>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl